

# DJABEŁ



Rok 45.

Prenumerata w Krakowie i na prowincyi z przesyłką pocztową rocznie 8 kor., kwartalnie 2 kor.

Nr. 16.

Adres Wydawnictwa  
Władysław Borkowski  
Kraków, ul. Niecała L. 4.

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, ilustrowane.

Pojedynczy Numer 40 hal.

Pojedynczy Numer 40 hal.

**Godne uwagi do polowania  
nieprzemakalne i dla turystów**  
z juchów angielskich i skóry bawolej,

**P**rzybory do szycia, haftu i użytku domowego. Monogramy gotowe i do znaczenia. Torebki i paski. Portmonetki, portfele i papierońnice. Łańcuszki i sznureczki do zegarków i medalików. Lusterka, necesery i kasetki z przyborami oraz drewniane politurowane. Grzebienie, szczotki, szczoteczki, perfumy, mydła, wody i pasty toaletowe. Gąbki naturalne i gumowe. Pończochy i skarpetki. Parasole. Korale prawdziwe wprost sprowadzane. Paciorki, kamyki i perełki do naszywania. Oczy sztuczne. Dewocyje. Herbata. □ Zabawki, gry towarzyskie i sportowe na każdą porę oraz kasety samogrające poleca

**Stefan Porębski Kraków, Rynek gł. 32.**

**OTWARTY! OTWARTY!**  
nowowubudowany w Krakowie  
**HOTEL FRANCUSKI**  
(HOTEL DE FRANCE)

(Narożnik ul. św Jana i Pijarskiej).

W najlepszym położeniu plant, w pobliżu głównej stacji kolejowej, Rynku gł. ck. starostwa i głównych arteryi miasta. Położenie bardzo spokojne. W każdym pokoju telefon, automatyczny przyrząd do budzenia, ciepła i zimna woda, pokoje z wannami, apartamenty rodzinne. 3 windy elektryczne. restauracya, kawiarnia, czytelnia, fryzjer męski i damski, autogaraż i automobil przy każdym pociągu.

Ostatni wyraz komfortu i higieny. — Ceny bardzo przystępne.  
TELEFON Nr. 1045.

**BROWAR**  
**KSIAŻĄT SANGUSZKÓW**  
**W TARNOWIE**

**POLECA:**  
**SWOJE DOBOROWE PIWA.**

**Ignacy Sobolewski**  
w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej L. 3.  
Magazyn Towarów Bławatnych  
i Gotowej Konfekcyi  
oraz Pracownia Sukien Damskich

Towar doborowy. Ceny umiarkowane.

Uwaga: Magazyn w niedziele i święta zamknięty.

Rządowo uprawniona  
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalm. leczniczych  
pod firmą  
**K. RZAĆA i CHMURSKI**  
Kraków, ul. św. Gertrudy 4  
wyrabia pod kontrolą Komisji przemysłowej Tow. Lekarskiego krak.  
polecone przez toż Towarzystwo  
**WODY MINERALNE SZTUCZNE**

odpowiadające składem chemicznym wodom

Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen tudzież specyalm. lecznicze, jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie darmo.

**W. KAPERA**  
Kraków, Sławkowska 24 • Dom XX Emerytów.

poleca:

Na sezon obecny najmniejsze  
**OBUWIE** męskie i damskie  
własnego wyrobu

# Marya Prauss

KRAKÓW — RYNEK L. 7.

poleca na każdą porę

Materyały na suknie damskie. — Gotowe kostyummy. Łakiety. Futra. Bluzki. Halki. **Bieliznę** damską i dziecienną. **Bieliznę** stołową, ręczniki, chustki do nosa. **Bieliznę** Dra Jaegera. Płótna i szyrtyngi. **Pończochy** damskie i dzieciinne. **Gorsety** ○○○○ paryskie marki P. D. ○○○○

**CENY NAJNIŻSZE KONKURENCYJNE.**



## PATHÉFON

z tubą lub bez tuby i PŁYTY PATHÉ przodują dziś całemu przemysłowi fonograficznemu.

PATHEFON gra bez zmiany igły, szafirem trwałym i nie niszczy płyt. Tylko PATHEFON daje żywy i prawdziwy głos ludzki i oddaje każdy instrument z właściwą mu siłą, brzmieniem i barwą. Płyty 29 cm. dwustronne po K. 450. Niezrównane płyty 35 cm. po Kor. 6. Katalogi i cenniki darmo i oplatnie. — Na gramofonie grać można nasze płyty, zastosowawszy membranę PATHÉ.

**S. Grudziński i T. Berger**  
KRAKÓW, ul. Szewska L. 22, Tel. 305.

Najprzedniejszą herbatę Ceylon

## „Rangalla Ceylon Tea“

pod własną marką ochronną „Palma“ importowaną wprost z Ceylonu a urzędownie chem. badaną po cenie:

1 K. 40 hal. za 125 gr. } Nr. 1. kolor czerwony złoty
— „ 75 „ „ 62 1/2 „ }
1 „ 20 „ „ 125 „ } Nr. 2. kolor fioletowy złoty
— „ 65 „ „ 62 1/2 „ }

poleca

## A. Hawełka w Krakowie

c. i k. dost. Dworu austr.-węg. i król. Grecyi.

Przy odbiorze 1 Kr. naraz, dostarcza franko opakowanie i porto do każdej miejscowości austr.-węg.

Główne składy: **Lwów**, Adam Serafin, ulica Sienkiewicza L. 4.  
**Wiedeń**: Franz Tomasoni — I. Wollzeile 12.

Zakład pogrzebowy

## „CONCORDIA“

„jedyńy w Krakowie, który posiada własny wyrób trumien

Jana Wolnego

plac Szczepański L. 2

Dom własny.

Telefon 331.

# JAKÓB BETTER

W KRAKOWIE

ulica Starowiślna 4, parter. :: Tel. Nr. 515.

PRZEDSIĘBIORSTWO

budowy, robót żelazno-betonowych, kanalizacyi, fabryka wyrobów betonowych, oraz skład wszelkich materyałów budowlanych.

□□□□ Kosztorysy na żądanie. □□□□

## WINCENTY SATALECKI

pierwszorządna według najnowszych wymagań urzędzona

**Fabryka parowa wyrobów masarskich**

w Krakowie, ulica Floryańska L. 18

wyrabia i poleca: Szyunki praskie i westfalskie, poledwice pieczone i lososiowe, sławne kielbasy krakowskie: poledwicowe, krajane i siekane, kiszki pasztetowe, salcesony w rozmaitych gatunkach, paryską kielbasę, słoninę paprykowaną i wędzonkę z młodych prosiąt, rolady w rozmaitych gatunkach, słoninę polską białą i wędzoną, sadło słone, kielbaski i serdelki wiedeńskie, kiszki w trzech gatunkach i wszystkie inne wyroby tu niewyszczególnione, a które wchodzą w zakres masarski.

Dwa razy dziennie świeży towar.

Cenniki szczegółowe na żądanie. Przesyłki uskutecznią się odwrotną pocztą za pobraniem.

## LAWN-TENNIS



Parkiety — Piłki — prasy — Futerały

### Piłki nożne

Buciki footballowe

Krokiety, Kule i Kręgle

z drzewa miękkiego i Lignum Sanctum



Przybory do rybołówstwa.

Wszelkie przybory sportowe i turystyczne. Aparaty gimnastyczne.

Muštawki ogrodowe i Hamaki. — Perfumy, Kremy, Pudry i inne artykuły toaletowe i kosmetyczne

polecają

## REIM i S-ka

Kraków, Rynek 37, Linia A-B.

Cenniki na żądanie gratis i franco.

## Franciszek Martin

Kraków, Rynek główny (Szara kamienica)

□□□□□  
poleca  
□□□□□

## Bieliznę damską i męską

jakoteż nowości dla Pań i Panów w wielkim wyborze na każdy sezon.

Pojedynczy Numer 40 hal.

Pojedynczy Numer 40 hal.

# DJABEŁ



Wychodzi dwa razy na miesiąc  
1-go i 15-go.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nad-  
syłać pod adresem:

WYDAWNICTWO „DJABŁA“  
Kraków ul. Niecała L. 4.

Rękopisów nie zwraca się, ale bywają  
zniszczone.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczą  
wszystkie agencje czasopism w kraju  
i zagranicą.

Przedpłata kwartalna :

w Krakowie i na prowincyi  
z przesyłką pocztową koron 2.—  
w Niemczech . . . . . marek 2.50  
w Ameryce rocznie . . . . . dolar. 2.50  
we Francji kwartalnie . . . . . frank. 3.—

**Czasopismo satyryczno-humorystyczne, ilustrowane.**

Własność masy spadkowej po ś. p. Emilu Borkowskim. — Wydawca: Władysław Borkowski.

Do Sz.P.T.Prenumeratorów. Prosimy o odnowienie prenumeraty, która wynosi rocznie 8 k., kwartalnie 2 k.

## WAKACYE.

Sierpień! Tęsknota za łąk, pół wezłowiem  
Zaspokojona, pół miasta na trawie  
I nie zblaguję, jeżeli wam powiem,  
Czas miło spędzać na takiej zabawie,  
Lecz najszczęśliwsi są słomiani wdowce,  
Okres ten dla nich, czem dla żydów manna,  
Schodzą czasami wprawdzie na manowce,  
Jeśli się trafi cnotliwa Zuzanna.

Kto został w mieście, bawił się galanto,  
Zwłaszcza, gdy żona tkwi gdzieś za Krakowem,  
Mielśmy wprawdzie kłopot z „esperanto“,  
Przy jego święcie wielkiem, ćwierćwiekowem.  
Całkiem zielono było w tym okresie,  
A choć kongresu czas był dosyć krótki,  
Wypił nasz Kraków, jako wieść nam niesie,  
Ocean cały piołunkowej wódki.

Choć wiosna przeszła, wciąż słyhać o wojnie,  
Lecz niewiadomo, gdzie i kiedy będzie.  
Na całym świecie ciągle niespokojnie,  
Nowe armaty sporządza się wszędzie,  
Francuz i Niemiec wrą chęcią do boju,  
Anglii nie zbywa także na odwadze,  
Napróżno został więc „Pałac pokoju“  
Ogromnym sumptem zbudowany w Hadze.

I jeszcze tydzień, jeszcze dwa tygodnie,  
A wypoczynku czas będzie skończony,  
Zaczną się wojny domowe przygodnie,  
Gdy do Krakowa wrócą nasze żony...  
Na to i rozum nic nam nie pomoże  
I to każdego niepomierne smuci,  
Więc wciąż powtarza: Ach, daj Panie Boże,  
Niech się rozmyśli i więcej nie wróci!...

**Centralny Bank**  **Ústřední Banka**

Ceských Kas oszczędności

Českých Spořitelén

FILIA W KRAKOWIE

Wchód od ulicy św. Jana L. 1.

WKŁADKI OSZCZĘDNOŚCI NA KORON 115,000,000.

Wadya i kaucye. — Wkładki na książeczki i na rach. bież. 4<sup>0</sup>/<sub>100</sub> do 4<sup>1</sup>/<sub>2</sub><sup>0</sup>/<sub>100</sub>

**Kasa i Kantor wymiany**

**otwarte są przez cały dzień**

od godziny 8-mej rano do 7-mej wieczór  
bez przerwy.



## Wicek Socyalik.

Kużdymu psiokrew wiadomo, bom o tym nagrypsał w ostatnich lumerach, co kciołem poknając do Copotów, alem hopów ni miał psiokrew w dolinie. Jo nie poknajałem, ale zachyncony bezemnie poknajał Lyo. — Przysłał ci mi grypsankę, w której peda, co jezd okrutnie kumentny, bo sie chłapie psiokrew w stonyj wodzie — tak ci bedemy mieli jeszcze więcej stonygo prezydenta.

A i bez to jezd Lyo kumentny, co wykiwał Szarskiego, bo nie Lyo, a Szarski musiał sie psiokrew uczyć po desperancku, co by był witający tych pare kielkanaście gudłajów, co przyknajali do Krakowa i parzą<sup>1)</sup> Janglików, Amerykanów, Francuzów i jensze narody.

Ale ni miał ci Szarski wielkij z onym desperantem turbacyi, jako co ten język jezd ci okrutnie podobny do polskiego i szwabskiego.

Na ten przykład po polsku lampa to po desperancku *lampo*, izraelita *israelido*, jentryga *intrigo*, jenteligent *jenteligento*, jenteres *interes*, jenterylacya *interpelacio*, honur *honoro*, hotyl *hotelo*, magistrat *magistrato*, prezydent *prezidento* (*Dyabeł* nagrypsał, co magistrat po desperancku *fetoro*, a prezydent *aferisto*, ale to jezd ino do Krakowa sie odnoszące), rumbarbarum *rabarbaro*, konduktor *konduktoro*, hyena *hieno*, makaron *makarono*, kalisony *kalesonoj*, Ignac *Ignaco*, kanonik *kanoniko*, kiełbasa *kolbaso*, kandedat *kandidato* — etecera, etc.

A i do szwabskiego, jak pedziałem, jezd desperanto okrutnie podobny. Na ten przykład *hundo* to pies, *biero* to piwo, *nazo* to nos, *ringo* to pier-

<sup>1)</sup> Udają.

ściunek, *graf* to hrabia, *trinko* to hara, *trinculo* to pijak, *knabo* to chłopic, *tago* to dzień.

Choć jezd psiokrew i kupa takich wyrazów, chtórchy ani po polsku, ani po szwabsku nie skapujesz. Na ten przykład myślisz brachu co *laksuoj* jezd coś nie pachnącygo, a to ci znaczy: lakierki; *dudek* myślisz co to ptok, a to znaczy: dwadziścia, bo dwa to *du*, a *dek* dziesięć. Kużda rzec jak jezd jedna to sie kuńczy na *o*, a jak jej psiokrew dwie abo wienicy to na *oj* (na ten przykład jedyn rajca to *unu fujaro*, jedna papryka to *unu papryko*, a dwudziestu rajców to jezd: *dudek fujaroy*, dwie papryki to jezd: *du paprykoj*, dwie sosnowe ławki: *du pinaj benkoj*). A anibyś brachu nie zgadnon, co to jezd *sakro* — myślisz co to co świętygo, a to: kuper (kurzy, gęsi lub jaki jenszy). A kielich (blacha) to ci *kaliko*. „Psiokrew“ to po desperancku: *hundasango* (*hunda* psia, a *sango* krew). Puścić w trąbę, to po desperancku: *lasi en trompeton*; pokazać cwancygiera z dziurką, to: *montri cwanzigeron kun trueto*; pokazać perskie oko: *montri persan okulon*. Jeśli kcesz pedzieć, że chto idzie w krzaki, to musisz pedzieć: *il iras en arbuston kaki*.

Okrutnie pikny język!

Israelido! donu, *hundasango*, una kalikon sakramenckon i ucz się po desperancku, jako to psiokrew nowy język jenteligentów gudłajskich, co sie psiokrew sromają gwarzyć po żydowsku, a po polsku nie kca.

## Wybory w Warszawie.

Zaczynają się kłócić w Warszawie Kogo wybrać na posła do Dumy, Czy Dmowskiego, co raczył łaskawie Na śniadanie zjeść wszystkie rozumy, Czy też Patka, co gada wspaniale I poparcie mieć może w kahale.

Szkoda twojej fatygi, Warszawo, Nie masz o co się kłócić zaiste, Bo czy poseł twój w lewo czy w prawo Będzie zerkał, — złudzenie to czyste, By wśród bandy, co Dumę stanowi, Zdołał użyć w czemkolwiek krajowi.

Próżne będą popisy wymowy, (Szkoda perły wciąż rzuć przed [świnie])

Bo tam rządzą nie serca, ni głowy, Lecz pięść wraza moskiewska jedynie I zysk cały z tej farsy caratu, Że się będzie ktoś puszył z mandatu.

## Telegramy własne „Djabła“.

*Rzym*: Przybył tu poseł Stapiński ze skargą na biskupów galicyjskich, że lekceważą jego zasługi położone dla kościoła katolickiego. Stawia następujące warunki: biskupi zjadą się do Krakowa we włosienicach, z popiołem na głowie udadzą się w pokutniczym poc odzie do redakcyi „Przyjaciela ludu“, gdzie ich będzie oczekiwał Stapiński w otoczeniu przybyłych w tym celu kardynałów. Po otrzymaniu przebaczenia złoży mu dar honorowy w papierach bankowych i rulonach złota, poczem on im udzieli błogosławieństwa.

*Rzym*: Z powodu odrzucenia warunków Stapińskiego (patrz wyżej) zachodzi obawa rozpadnięcia się Kościoła. Stapiński oświadczył, że się przyłączy do marjawitów i każe się obrać ich papieżem.

*Rzym*: Poseł austriacki przy Watykanie podjął się misyi pojednawczej. Wskutek jego usiłowań odbyła się konferencya Stapińskiego z kardynałem skarbnikiem (tyle co minister skarbu). Część funduszów świętopietrza ma być umieszczona w instytucyach finansowych pozostających pod protektoratem Stapińskiego.

*Rzym*: Konflikt załagodzone. Biskupi dostaną naganę. Stapiński został mianowany szambelanem papieskim z prawem noszenia infuły przy ubraniu frakowem.

*Soboty*: (Zoppot). Bawił tu incognito cesarz Wilhelm, aby wyrozumieć co dr. Leo myśli.

*Paryż*: Prezes ministrów Poincaré ma poleczone w powrocie z Petersburga wstąpić do Zoppot, gdyż bawi tam w pensjonacie Polmirskiej jeden z największych austriackich mężów stanu.

*Zoppot*: Spodziewają się tu lorda Grey, ministra Tittoniego, Kokowcewa, Muktara paszy, króla Czarnogóry, posła Federowicza i delegata Bandrowskiego. Idzie o uratowanie zagrożonej sytuacji europejskiej. Dr. Leo nie uchyla się od podania ręki tym usiłowaniam.

*Odpowiedź redakcyi*. Jak po esperancku „brzana“ i „suń się z gipsem“ nie wiemy. Sufragan: *sufragano*, hańba: *malhonoro*, urzędnik podatkowy: *oficisto imposta*, lub jednym wyrazem: *bandito*.

## Poincaré.

Poincaré do Petersburga Jedzie z kieszenią pełną złota, Więc *vive la France!* moskale wrzeszcz. Otwarłszy mu naociecz wrota. [cza,

# ZYGMUNT ŚLIMAROWSKI

W KRAKOWIE, RYNEK GŁÓWNY, LINIA A—B

(obok głównej trafiki)

„ „

(obok głównej trafiki)

POLEGA:

## Na sezon obecny dla Pań.

Nowości w przybraniach do sukien, oraz Halki, Bluzy, Torebki, Rękawiczki, Żaboty, Kołnierze, Welonki, Szale, Boa i pióra strusie, Żakiety włóczkowe, Pończochy, Parasole. Przybory do szycia. (Ceny niskie. Towar doborowy)

Sam car uściskać jego rączył  
I o przymierzu czule prawił  
„Jej Bohu wiernym będę“ — mówił —  
„Byłeś miliardzik pozostawił“.

I pozostawi głupi Francuz,  
A kiedy Moskał się obłowił  
Z wdzięczności za to w razie wojny  
Poda swą łapę... Prusakowi.

Komitet wystawy architektonicznej  
w drodze z Błoń do miasta zgubił  
„poczucie godności“. Łaskawy znalazła  
zeche go zwrócić prezydium  
konkursów „piękności“ i „kapeluszy“.

## List esperantysty z Krakowa.

Mia amata edzino! <sup>1)</sup>  
Kongresso esperanta faris <sup>2)</sup> grandon  
klapon, Partoprenantinoj <sup>3)</sup> estas pliparte  
<sup>4)</sup> izraelidoj (pole: gudłajoj) kaj  
pacientoj el Kulparkowo kaj Tvoroko.  
Presidento Leo, fisco ministro in partibus  
infidelium, faris fugaschrustojn  
al Zoppoto. Urbo estas malpura <sup>5)</sup> kaj  
demolata. Loĝantoj <sup>6)</sup> portas pliparte  
longajn nigrajn vestojn <sup>7)</sup> (jupicojn)  
kaj longajn viloj <sup>8)</sup> cirkau de la oreloj <sup>9)</sup>,  
(pejsoj). Tramvajoj malpuraj ĝemas  
terureo <sup>10)</sup>. En Sukiennicoj estas grandiozaj  
subteraj apartamentoj (necesojj).  
Grandas impreson <sup>11)</sup> faras fortepianoj  
kosobuckoj (pole: smokoj). En urbo  
regas granda bryndzo. Hoteloj zdierafas  
grandege. Mango kara <sup>12)</sup> kaj  
sub hundo. Havelko havas bonan  
bieron kun ĉapekko kaj glorajn en totan  
mondon kanapkojn.

Kisas <sup>13)</sup> ciu en buseton, nazeton,  
okuletojn etc.

Cia edzo  
Politkarpo.

<sup>1)</sup> żono; <sup>2)</sup> zrobił; <sup>3)</sup> uczestnicy; <sup>4)</sup> prze-  
ważnie; <sup>5)</sup> brudne; <sup>6)</sup> mieszkańcy; <sup>7)</sup> ubrania;  
<sup>8)</sup> kosmyki; <sup>9)</sup> koło uszów; <sup>10)</sup> jęczą przera-  
żliwie; <sup>11)</sup> wrażenie; <sup>12)</sup> jedzenie drogie;  
<sup>13)</sup> całuję.

— Dlaczego kolorem esperantystów  
jest zielony?

— Zupełnie słusznie. Socjaliści mają  
w głowie czerwono, to kolor ich jest  
czerwony, a esperantysty zielono, to  
kolor ich jest zielony.

Prezydent Leo, wróciwszy z półrocznego  
urlopu z Wiednia, udzielił sobie  
dwumiesięcznego urlopu do Zoppott,  
poczem otrzyma urlop na resztę  
roku do Wiednia.

## Raperswill.

— Chwała Bogu, że tyłu przyjaciół  
Muzeum raperswillskiego, choć ich nie

proszono, pojechało na doroczne zgromadzenie Zarządu.

— Dlaczego: chwała Bogu?

— Dlatego, że i ten rok skończył  
się w Muzeum deficytem, więc przypuszczam,  
że ci nieproszeni przyjaciele pojechali,  
aby finansowo ratować instytucję...

— Sądziś zatem, że zawieźli ze sobą  
pieniądze?

— Oczywiście, bo cóż u licha innego  
zawieź mogli?

— Otóż ja ci powiem co. Zawieźli  
broszury, artykuły, statuty, regulaminy,  
protesty, rezolucje, petycje, odezwy,  
rady, wskazówki, przestrogi, projekty,  
wnioski, skargi, żądania, uwagi, poglądy,  
prośby, groźby, upomnienia, żale, boleści,  
szpilki, dąsy, wymówki, pretensje...

— Dość już, dość. A pieniędzy nic?

— Nic.

— To wiesz, co jabym im powiedział,  
gdybym był prezesem Zarządu?

— Co?

— Powiedziałbym każdemu z nich  
po esperancu: Kisu min en anuso!

— Co to znaczy?

— Spytaj się jakiego polskiego esperantysty,  
to ci to przetłumaczy.

## Kongres eucharystyczny.

— Słyszałeś, że na kongresie eucharystycznym  
rodakom naszym z Królestwa Polskiego  
kazał komitet kongresu występować jako  
katolikom rosyjskim?

— Słyszałem.

— I cóż ty na to?

— A no, że miałbym za durnia każdego,  
któryby się na to zgodził...

— Ba! ależ i my mamy występować  
jako katolicy austriaccy i wielkopolanie  
jako katolicy pruscy...

— W takim razie, znając naszą ustępliwość  
i nasze lekceważenie godności narodowej,  
obawiam się, że największą będzie liczba  
durniów ...z Galicji.

## Na dzień dobry.

W Bełzie przechadzało się po rynku  
trzech obywateli w charakterystycznej  
starożytnej odzieży kupców polskich  
t. j. w chałatach i z godnością prowadziło  
rozmowę o interesach. Zagłębieni w  
temacie, ani się spotrzegli, że mija ich  
najwyższy dostojnik miasta, piastujący  
godność cadyka. Spostrzegli go wówczas,  
gdy im powiedział dzień dobry.

Po krótkiej chwili w myślach dyktujących  
powstała myśl, komu też

z nich właściwie cadyk powiedział dzień  
dobry... Powstała sprzeczka, wreszcie  
kłótnia, ale to sprawy nie rozstrzygnęło.

Nie zwlekając udano się do cadyka  
po wyjaśnienia; cadyk się zamyślił a po  
namyśle odrzekł, że kłaniał się temu,  
który jest najwięcej uparty. Nowy punkt  
do niezgody. Każdy z czcigodnych  
kupców-obywateli uważał siebie za  
najwięcej upartego. Znowu udano się do  
cadyka, aby rozstrzygnął sprawę. Cadyk  
zażądał przykładów z życia poważniejszych:  
postanawiając na zasadzie tych  
przykładów orzec kto jest najwięcej  
uparty.

— Rabi, — rzekł pierwszy — ja mam  
przeszło pół miliona w majątku. O moją  
starszą córkę, starał się syn cadyka z  
Grodziska i żądał tylko pięć tysięcy  
rubli posagu. Ja powiedziałem, że więcej  
nie dam tylko cztery. Pomimo wszelkich  
przekładań nie ustąpiłem i córka moja  
za męża nie wyszła.

— Ile twoja córka ma lat?

— Ona ma teraz pięćdziesiąt osiem lat.

— Hm... — mruknął cadyk, — ty  
jesteś uparty, ale zobaczymy, może twój  
przeciwnik jest więcej uparty.

— Ja, Rabbi — rzecze drugi — ja  
wczoraj wróciłem do domu z interesu i z  
podróży o 10 wieczorem. Byłem zmęczony  
i zachrypnięty. Zapukałem do drzwi,  
to moja żona pyta: — Kto tam? Odpowiedziałem: — „Ja“. To  
ona mówi: jaki ja? co za ja? Jeżeli ty  
nie powiesz jak się nazywasz ja ci nie  
otworzę, chociażbyś pukał do rana. Ja  
pukałem całą noc i mówiłem „ja“, a ona  
całą noc nie chciała mi otworzyć i tak  
było do dziesiątej rano.

— Hm... — mruknął cadyk -- i ty  
jesteś uparty, ale zbadajmy trzeciego.

— Rabbi — rzecze trzeci — mnie  
bolał ząb... strasznie bolał. Poszedłem do  
felczera. Felczer pyta, który to ząb. To  
ja się oburzyłem, — Jakto? powiadam,  
czego ty jesteś felczer? ty powinienes  
poznać, który ząb mnie boli i ten ząb  
wyrwać. Felczer wziął szczypeczko  
założył na zdrowy ząb i pyta: Ten? Ja  
nic nie powiedziałem... on jego wyrwał.  
Wtedy mówię: — nie ten!

— To on wyrwał mi drugi ząb zdrowy,  
to ja mówię znowu: — nie ten! Po kolei  
on mi wyrwał 8 zdrowych zębów a w  
końcu dziewiąty ten co mnie bolał,  
który zresztą był ostatni w moich  
szczękach, bo ja już więcej zębów  
nie miałem.

Cadyk z podziwu cmoknął tylko ustami  
i powiedział:

— Ty wart jesteś, żeby się tobie  
nawet każdy osioł ukłonił.

**Zakład pogrzebowy** odznaczony złotym medalem i wielkim krzyżem **Józefy Horakowej**  
Kraków, ul. Mikołajska L. 14. Telefon Nr. 248. □ pod kierownictwem ANTONIEGO HORAKA, em. ck. oficjalya policji  
urządza pogrzeby do najwspanialszych, sprowadza i wysyła zwłoki, ma wielkie składy trumien metalowych, wyrób trumien dębowych i innych, przy zakładzie wielki wybór wieńców, szarf etc., groby murowane na sprzedaż, przeprowadza ekshumacje itp  
**CENY UMIARKOWANE.** □ □ □ **CENY UMIARKOWANE**

# Karol Jarosz przedtem Zimler i Spółka Kraków, Rynek gł. 41 Linia A-B. Tel. 2329

poleca w wielkim wyborze i po cenach bardzo przystępnych **wszelkie nowości i stroje dla Pań.**

Fabryczny Skład płócien, bielizny damskiej, bielizny pościelowej i białizny stołowej, ręczników, halki, rękawiczki francuskie i angielskie, pończochy, woalki, szale gazowe i jedwabne, żaboty, koronki, wstążki, krepy, kwiaty, hafty szwajcarskie, torebki, parasole i parasolki.

**Karol Jarosz**, przedtem **Zimler i Spółka** Kraków, Rynek gł. 41, Linia A-B. Tel. 2329.

na kompletne wyprawy ślubne



Z trzema braćmi Słowianami w sąsiedztwie żyjemy  
I słowiańską szczerą miłość co chwila czujemy:  
Episkopy się dorwały do chełmskiego kąska,  
Rusin Lwów dla siebie bierze, Czech się pcha do Śląska,  
A nasi słowianofile, widząc co się dzieje,  
Krzyczą jeszcze: Niechaj żyją słowiańscy... krewniacy.

Kapelusze oryginalne, modele paryskie i wiedeńskie, kapelusze żałobne, czapki sportowe, bluzki, halki, rękawiczki francuskie i angielskie, pończochy, woalki, szale gazowe i jedwabne, żaboty, koronki, wstążki, krepy, kwiaty, hafty szwajcarskie, torebki, parasole i parasolki.

poleca **Karol Jarosz** przedtem **Zimler i Spółka** Kraków, Rynek gł. 41, Linia A-B. Tel. 2329.

## Z pola walki.

(Telegramy od naszego wojennego korespondenta).

*Kraków, sobota wieczór:* W mieście niesłychany popłoch z powodu nadeszłych z Mydlnik wiadomości, iż Turcy zbliżają się do Krakowa. Zmobilizowano straż ogniową i akcyzową, od strony klasztoru zwierzyńskiego zakładają we Wiśle miny, aby nieprzyjacielowi utrudnić dostanie się do miasta. W prezydium magistratu odbyła się rada wojenna pod przewodnictwem generała Szarskiego i komendanta forticy Sarego. Uchwalono nie poddawać się dobrowolnie. Artylerya Tallarda i pancerne wozy Kosobuckiego przeciągają po mieście.

Siłami nieprzyjacielskimi dowodzi wielki wezyr Zamenhof, pod jego rozkazami znajduje się Bujwid-basza, Rosenstock-bej i Kriss-effendi. Janczarowie pałają chęcią walki.

Około godziny ósmej rozpoczyna się oblężenie fortów Hawelki, Wentzla, Kuczmierczyka i Wołkowskiego. — W pierwszym z nich, pomimo dzielnej obrony załogi, wspomaganą przez korpus c. k. weteranów wojskowych, po kilkugodzinnej utarcze zatknęto zielony sztandar. Janczarowie dostali się do piwnic i rozpoczęli rabunek. Ofiarą padło kilkaset beczek płynów eksplozujących, wyrabianych w Pilźnie. Liczba poległych dotąd jeszcze nie jest ustalona, pracują nad tem gorączkowo w biurze statystycznym magistratu.

Generał Wentzl na czele swych męźnych zastępów, dzielnie odpiera atak wrogów, który widząc, że nie zdziałają nic przemocą, postanowili wygłodzić oblężonych i w ten sposób zmusić ich do poddania. Wedle nadeszłej tu depechy, wysłanej przy pomocy telegrafu bez drutu, zapasów wystarczy na dłuższy czas, duch pomiędzy załogą wyśmienity. Około godziny pierwszej w nocy padły ostatnie bomby, poczem nastąpił względny spokój.

Późnym wieczorem usiłował nieprzyjaciół sforsować przejazd przez cieśninę Dardaneelską, został jednak odparty.

Nadszedł telegram od prezydenta Lea z Sobot, by się absolutnie nie poddawać.

*Niedziela rano:* Miasto jest już w ręku wrogów. Na Sukiennicach zatknęto zielony sztandar proroka, wiele osób z przestachu przechodzi na esperantyzm. Zwłoki poległych pochowano na koszt miasta w podziemiach Sukiennic.

Pisma codzienne wychodzą w języku tureckim, redakcja *Kuryera Codziennego* organizuje legion ochotniczy, którego dowództwo obejmie potomek jednego z rycerzy grunwaldzkich.

Około godziny dziesiątej rozpoczyna się ponowny atak na broniące się dotąd fortyfikacje. Lada chwila spodziewane jest nadejście posiłków.

Liczba poległych jest dwa razy większą, jak wczoraj. Około popołudnia ulewny deszcz kładzie kres bratobójczej walce.

Wielki wezyr ogłosił manifest do ludności, wzywający ją do dobrowolnego poddania się i wydania broni.

Wysłano parlamentarzysty i uchwalono zwołać komisję, mającą na celu ułożenie preliminarjów pokojowych. — W skład jej wchodzi z ramienia rady miejskiej p. Beringer.

Wieczorem wyleciała w powietrze baszta Kościuszki, grzebiąc pod swemi gruzami tysiące walecznych obrońców.

Atak na fortyfikacje Wentzla, Hawelki, Kuczmierczyka i Wołkowskiego powtarza się ze wzmożoną siłą. Nad miastem jasna łuna od fontanny świetlnej na Wystawie.

## Olejada.

Legenda arabska przerobiona za zezwoleniem „Kola“ (na tajnym posiedzeniu) na tekst do operetki. Muzyka jest w robocie u autora „Smoka“.

### OLEO.

Czy na wiosnę, czyli w lecie, wędnie nieraz wonne kwiecie. Wśród śnieżnej zawiei marznie nawet siew idei. Ja to najlepiej czuję, ja, który dla niej pracuję, co nie pragnę nic dla siebie! (Świadkiem: „duchów głos“ w po-  
[trzebie].

### PANKANTY.

Miarka do miarki, a zbierzesz pół korca... Z krwi głosujących rodzi się wyborca. Niema nad wyborów dzień. Duszę, serce, wkładam weń. Grzeczny śmiech, Pełny miech, Zręczny gest... I głos jest.

VAN DALIN (przybysz z dalekich stron).

Ja sem niewiela kcem: immer parcela — dla dobra miasta, das ist klar — i basta.

## WSZYSCY TRZEJ (tercet).

Parcele i polityka  
dobra rzecz.  
Gdy nam bruździ kto, lub bryka,  
to z nim precz.  
W upał, czy w śnieżnej zawiei,  
my pracujem dla idei,  
by był świat dumny, rad,  
że ma ludzi poświęcenia,  
z zaparciem swego istnienia.  
Szczerzy cud!  
Szczęsny lud!

(Tańcząc odchodzą ze sceny, aby przebrać się prędko w inne... przekonania polityczne. Zastona życiowa spada).

## Ach te obce wyrazy!

Przy stole w handelku śniadaniowym toczy się rozmowa o najnowszych wydarzeniach. Ktoś wspomina o kłopotach, jakie ma ciągle z fiskusem.

— Co?... To ten stary łotr jeszcze żyje?... — rzecze pan Kalasanty. — Z nim miał już proces mój dziadek nieboszczyk!...

## Praktyczny.

— Tutaj jest posag mej córki, kochany zięciu... Jak obiecałem, dwadzieścia tysięcy koron... Ale przysięgnij mi, że dochowasz wiary swej żonie. — Zaraz, zaraz... drogi teściu! Pozwól jednak, że najpierw przeliczę pieniądze, czy wszystko jest w porządku!

## Z Małego Rynku.

Kolosalne zbiegowisko. Na trotuarze leży nieprzytomna kobieta, koło niej gromadzi się coraz więcej ludzi! Nadchodzi poważnie władza bezpieczeństwa, przygląda się i idzie do najbliższego telefonu, by wezwać towarzystwo ratunkowe.

Nadjeżdża karetka pogotowia. Po długich i ciężkich zabiegach udaje się lekarzowi przywieść chorą do przytomności.

— Dokąd chcielibyście się teraz udać kobiecino? — pyta wreszcie — do domu, czy do szpitala?

— Do... Barbera! — odpowiada zagadnięta słabym głosem.

## Ciekawa.

— Dlaczego żołnierze uczą się stać na jednej nodze?

— Dlatego, aby nie upadli, gdy im na wojnie kula urwie nogę!

**NOWOŚCI** **JESIENNE**  
**DLA PAŃ**

poleca

**Józef Pietsch**  
Magazyn towarów bławatnych i płócien  
**Kraków, ul. Szewska L. 2.**  
Próbki wysyła się franco.

## Po wojskowemu.

— Wiesz przyjacielu... wczoraj teść wypłacił mi obiecany posag... Gdy liczył tysiączki, żona moja grała tymczasem *defilirungsmarsza!*...

## Modna kuracya.

Stary słoń, czując się słabym, postanowił położyć kres swemu doczesnemu żywotowi, poszedł więc na drogę wśród lasu i legł na niej. Wiedział, że tędy mają przejeżdżać automobile...

I tak się stało. Gdy przeszedł przez jego ciało dwudziesty, podniósł się i rzekł do siebie

— Doskonale mi zrobił masaż brzucha!

## Zawsze kupiec.

Pan Kohn dowiedział się przypadkiem, że człowiek, oddychając, wciąga w siebie z powietrza tlen, wydycha zaś bezwodnik kwasu węglowego... To tak długo nie dawało mu spokoju, aż się przekonał, który z tych gazów jest droższym, chodziło mu bowiem o to, czy on na oddychaniu zarabia, czy traci?...

## U lekarza.

Do gabinetu jednego z krakowskich lekarzy zgłasza się pan Teitelbaum..

— Czem mogę służyć? — pyta Esku-lap.

— Przepraszam pana doktora — rzecze przybyły — pan leczył synka państwa Salzsztanglów...

— Tak jest!

— I zapewne otrzymał pan wcale ładne honorarium?

— Ujdzie! Ujdzie!...

— Sądzę, że pan doktor uzna za stosowne dać mi od tego pewien procent... To mi się słusznie naży!

— Ciekawym, z jakiego powodu?...

— Przecież to mój syn rozbił mu głowę kamieniem!...

## Fałszywy alarm.

— Wiesz, zaczynam się obawiać o siebie... Ważę coraz więcej... Już przekroczyłem sto kilo.

— Sto kilo?... O!... To źle!... Ale gdzie się ważyłeś?

— U naszego węglarza!

— W takim razie bądź spokojny! Ważysz, co najwyżej, siedmdziesiąt kilo!

## Bajka.

W indyjskiej dżungli nad Gangesem spotkał krwiożerczy tygrys... teściową.

— Kto jesteś? — zapytała ona ciekawie.

— Ja jestem tygrys... król tej puszczy! A z kim mam przyjemność?

— Ja jestem teściowa!

— Siostró! — zawołał i rzucił się jej w objęcia...

## Na Panieńskich Skalach.

(Dyalog rzeźnika i jego narzeczonej).

— Ciekawy jestem, ile też panienka waży?

— Sto czterdzieści funtów...

— To już zapewne z kośćmi!

## Zmiana frontu.

— Żonusiu! Chodźmy na spacer!

— Nie mam w czem!

— Szkoda! Potem bylibyśmy mogli wstąpić do Teatrałki...

— Marysiu! Podaj mi nową sukienkę i ten wielki kapeluszek!

## Kanikularny Krakowiak.

Na Błonia na Błonia, Krakowiaczku [żwawy,

Tam możesz podziwiać dzieła naszej [sławy.

Na Błoniach twe serce wielce się roz- [czuli,

Gdy zewsząd poczujesz miłą woń cebuli.

Zachwycię widok niezawodnie śliczny, Budynek wystawy architektonicznej.

Gdzie wśród morza światła i dźwięków [muzyki,

Jak mrowie się snują żydowskie muzyki.

Cały styl wystawy architektonicznej, Przez żydów ma wygląd szalenie komi- [czny.

Samych Szlojmów, Ruchli, poczet nader [liczny,

Jest krasą wystawy architektonicznej.

I na całych Błoniach, kędy sięgnie oko, Znow Szlojmy i Ruchle spacerem się [włoką.

Gdy stamtąd skierujesz w planty swoje [łydki,

To wszędzie napotkasz — same tylko [żydki.

Pełnym też jest Srułów cały park Jor- [dana,

Oj dana, oj dana! Ojczyzna kochana!

I wszystkie kawiarnie, tak, jak w Tea- [tralnej,

Zapełnia po brzegi Izrael lojalny.

A ten cały widok wciąż wskazuje na to, Jakby Kraków święcił szabes całe lato.

Więc też me powieki żałośnie się tulą, Że gród Jagiellonów pachnie tak cebulą.

To też Krakowianin w zdumieniu głę- [bokiem,

Widząc same żydy, spaceruje bokiem.

Dlatego, że wszędy krążą żydków strażę, Na spacer obiera pola, lub cmentarze.

Przed laty trzydziestu, pamięć mnie nie [myli,

Żydziaki w niedzielę w Kaźmierzu się [kryli.

Dziś, z nas wzbogaceni do ostatniej [nitki,

Rej wodzą w Krakowie, same tylko [żydki.

My zaś zapatrzeni tylko na Prusaki, Nie pomnim, że bardziej duszą nas ży- [dziaki.

I choć ich zachłanność wszystko nam [zajęła,

Naiwny wciąż śpiewa: — „Jeszcze nie [zginęła“!

Przyjaciel.

## Kronika krakowska.

(Kanikuła. — Jeszcze o Zuzannie i cnotliwym okuliście. — „Świeży luft“. — Esperanto. — Kraków zazieleniał. — Esperanto, czy volapük. — Gdzie pan prezydent? — Jak zjazd wypadł — Jak ja gości przyjmowałem. — Kto miał przybyć, a dlaczego nie przybył. — O maryenbadzkiej kuracyi i jej skutkach. — Wolny i Kosobucki. — S. p. Szystowska).

Kanikuła daje nam się we znaki! Gorąco nie do zniesienia, powietrze duszne, sytuacja wogóle bardzo poważna, a nawet groźna... Przyczynia się do tego w wielkiej mierze i *Cnotliwa Zuzanna*, która z kretesem pobiła *Barbarę* i nie schodzi z afisza teatralnego. Reklama, jaką jej zrobił Dr. Wicherkiewicz, poskutkowała.

Dyrektor Heller powiada, że największymi przyjaciółmi kasy teatralnej są cnotliwi okuliści, a pani Miłowska wraz z panami Zarembą, Kuligowskim i Solnickim piszą nawet podobno nową operetkę pod tym tytułem. Zobaczymy ją jednak dopiero w następnym sezonie, gdyż, niestety, za kilka dni kończą się u nas gościnne występy lwowskiej trupy, a cnotliwe Zuzanny i Barbary wyjeżdżają nad Pełtew, aby pocieszyć tamtejszych słomianych wdowców, któ-

# LEON GRABOWSKI

W KRAKOWIE

## Magazyn konfekcyi damskiej

PLAC MARYACKI 9. — Róg Rynku gł. — TELEFON 1590.

## Magazyn sukien męskich

(nagr. złotymi medalami w Paryżu i Londynie) SZPITALNA 36. Vis-a-vis teatru m. — TEL. 561.



rzy przez cały czas wakacyjny skazani są tylko na dramat.

Miasto opustoszało zupełnie, kto tylko mógł, to jest komu pożyczono monety, wyjechał z Krakowa, jak się u nas mówi popularnie „na świeży luft“. Praktyczni mężowie urządzili się w ten sposób, że żony wyszły osobno, a sami wyjechali w kierunku wprost przeciwnym i to im właśnie wyszło na zdrowie.

I ja byłbym zrobił to samo, ale, po pierwsze jestem w świętym stanie kawalerskim żyjący, a po drugie urlopu od Szanownej Redakcyi nie otrzymałem. Przez ten czas uczyłem się pilnie po esperancku i dziś umiem już co najmniej z piętnaście wyrazów tak, że z każdym esperantystą porozumiem się doskonale na migi.

Od soboty zwiększył się dopiero ruch w mieście, poczęli się zjeżdżać delegaci na kongres wszechświatowy zwolenników nowego języka.

Zazieleniał też Kraków, ale nie od chorągwi, których stosunkowo bardzo mało wywieszono, ale po kiedysiejszym deszczu. Opłukał on kurz z drzew plantacyjnych i zmył resztki błota, które pan Nowotny kazał zostawić na ulicach, aby Kraków nie utracił średnio-wiecznego wyglądu, czyli tak zwanej patyny.

Na powitanie gości nie zjechał wcale pan prezydent Leo, „choć zjechały esperanty, nie witał ich Barbakanty“, honory domu robił natomiast pan Szarski, który na gwałt musiał się uczyć języka Dr. Zamenhofs. Jest wprawdzie w mieście pan Beringer, ten jednak nie uznaje esperanta, oświadcza bowiem, że mu wystarczy zupełnie jego *volapük*, którego używa od urodzenia, i jak powiada, zupełnie mu z tem dobrane.

Pan prezydent nie przybył dlatego, ponieważ nie może przerywać kuracyi w Sobotach, nad polskim morzem, kędy Krakowianie napychają szwabskie kieszenie polskim groszem. Zdaje mi się, że właśnie dlatego nazywa się to morze polskim.

O tej naszej lojalności wobec germańskiej rasy wyraził się już z uznaniem nawet cesarz Wilhelm, który oświadczył, że Polacy mogą każdej chwili liczyć na jego poparcie, a z pewnością się nie zawiodą na nim, bo on ich tak serdecznie kocha, że z przyjemnością zjadłby ich wszystkich z miłości.

A Niemcy mają jak wiadomo, bardzo strasne żołądki.

Wracajmy jednak do esperantystów. Zapowiadano ich daleko więcej, przy-

było zaś stosunkowo dość niewiele, a powiedzmy prawdę, Kraków przyjął ich dość ozięble, choć kongres rozpoczął się gorącym śniadaniem, wydanym przez krakowską Radę miejską, która na kosztą przyjęcia gości wyasygnowała podobno około sześciu tysięcy koron. Uczestnicy Zjazdu otrzymali też wolne karty tramwajowe, nie korzystali jednak z nich przeważnie, jako ludziom pracy zależało bowiem na czasie.

Wogóle podobał się gościom Kraków, szczególnie zaś sympatyczne lokale Hawelki, Wentzla, Kuczmierzczyka i innych. Niewiele tam wprawdzie zostawili monety, bo to są przeważnie jarosze i abstynenty.

I tu właśnie leży powód i przyczyna dlaczego ich przyjęliśmy chłodno! U nas uczucie budzi się dopiero przy czwartym lub piątym kieliszku, albo bombie, woda nie podsyca wcale uczuć nawet nieesperantystów.

W obradach różnych komisji nie brałem wcale udziału, ograniczyłem się jedynie na pójście do *Teatru Nowości* na przedstawienie esperanckiej tresury papug, a potem pracowałem gorliwie wraz z innymi w sekcji pilzneńskiej, która miała swą stałą siedzibę w handlu „pod Obrazem“. Funkcyonować ona będzie przez rok cały, co zapewne zwolennicy pilznera prosto z beczi... pardon... chciałem powiedzieć esperanta, przyjmą z przyjemnością do łaskawej wiadomości i zechcą się do tego zastosować.

Również i sekcya okocimska cieszyła się wielu zwolennikami, choć z wyżej przytoczonych powodów w obradach brali udział przeważnie mieszkańcy miasta Krakowa.

Na zieloną wódkę t. zw. *esperantówkę*, popyt był także wzmógł.

Z innych sekcji i komisji nie będę Szanownym Czytelnikom składał sprawozdania, a to z tej racji, że po pierwsze udziału w nich nie brałem, po drugie zaś, kto ciekawy, znajdzie wyczerpujące wzmianki w pismach codziennych, a także w dzienniku esperantowskim, który na złość *Nowinom* wydaje *Ilustrowany Kurjer Codzienny*.

Rozpuszczono wiadomość, że na Kongres zjedzie *incognito* sam cesarz Wilhelm, pokazało się jednak, że to nieprawda. Zapytywaliśmy się w drodze telegraficznej o to ambasadora niemieckiego we Wiedniu, odpowiadał, że był wprawdzie projekt tego rodzaju, ale odstąpiono od niego, gdyż się dowiedziano, że pana Lea niema w Krakowie.

Ogólne zainteresowanie budzi natomiast kwestya, o ile kuracya w Maryenbadzie, jaką pan prezydent Krakowa ma wkrótce rozpocząć, wpłynie na dalszy bieg miejskiej polityki.

Rozszerzenie Krakowa nie ma wprawdzie żadnego związku z dolegliwościami żołądkowymi pana prezydenta (tak nas przynajmniej zapewniono w prezydium), maryenbadzka woda wpłynie w każdym razie bardzo dodatnio na zdrowie naszej głowy miasta, gdyż używanie jej (wody, nie głowy) wzmaga bardzo ruchliwość odnośnego osobnika.

Pierwszem następstwem będzie, jak się zdaje, zwiększenie liczby altanek, przeznaczonych dla ogólnej wygody, aby Kraków mógł dorównać choć Maryenbadowi, na inne inwestycje przyjdzie potem kolej, najpierw bowiem trzeba się postarać o odpowiednie fundusze.

Uchwalono wprawdzie zaciągnięcie dziesięciomilionowej pożyczki, ale z niej nic nie zostanie, w całości bowiem obrócić się ją musi na pokrycie krótkoterminowych pożyczek i racjonalną gospodarkę miejską, zwłaszcza w sprawach dotyczących dróg i gościńców, które się najpierw naprawia, potem znowu rozkopuje, zasypuje i tak w koło Maciejcu. Dzieje się to zaś dlatego, by ludności biedniejszej dać sposobność do zarobku.

Gdy w całym świecie mówią wszyscy o wojnie, o której jednak nie można wiedzieć, gdzie będzie i kiedy, w Krakowie tymczasem zapanował wszechwładnie pokój, gdyż, jak mi opowiadano panowie Wolny i Kosobucki nie nawymyślali sobie w swych organach mieszczkańskich już od kilku tygodni!

Wtajemniczeni powiadają, że pocihutku wypalili już fajkę pokoju i choć nie lali kozackim zwyczajem wody na szable, lał się natomiast pilzner i węgrzyn, wyrobu pana Jana Kantego z ulicy Szczepańskiej.

A dałby Bóg, by już raz dali sobie spokój, bo na tem wychodzi najgorzej miasto. Gdy się ubiegali obaj o mandaty do Rady, zapewniali wyborców, że całą energię i siłę obrócą na pracę dla dobra Krakowa, tymczasem zaś dzieje się zupełnie inaczej. Walczą ze sobą, ale o prywatę, a tak być nie powinno.

O znalezieniu zwłok śp. Szystowskiej nie wspominam, bo ta sprawa nie obchodzi nas zupełnie. Szkoła wprawdzie młodego życia, ale trudna rada, spinanie się po karkołomnych drogach, to nie spacer po plantacyach!...

**M. Jarra**

**Pierwsza krajowa fabryka  
wytwarzająca wyrobów metalowych, srebrnych i złotych w Krakowie**

**ul. Berka Josełowicza 21**

**Magazyn fabryczny w Sukiennicach L. I**

od strony pomnika Mickiewicza

wyrobia wszelkie przybory kościelne, przedmioty użytkowe domowe, żeandole i świeczniki do oświetlenia gazowego i elektrycznego, kurki i wentyle do instalacji gazowej i wodociągowej, odlewy z brązu i innych metali. Firma utrzymuje na składzie różne praktyczne podarki dla różnych okoliczności.

# Przewodnik handlowo-przemysłowy

## Popierajmy przemysł Krajowy!

BAZAR KRAJOWY jedyna składnica polskiego przemysłu domowego i artystycznego w Krakowie, przy ulicy Szewska L. 22—24.

ZAKŁAD WODOLECZNICZY Dra KUPCZYKA, ul. Szujskiego L. 11, zwiędzać można we wtorek i piątek od 2—3 po południu.

### Instytucje finansowe.

BANK GALICYJSKI dla handlu i przemysłu oraz Kantor Wymiany, Rynek gł. L. 25. Obok Kantoru Wymiany Oddział depozytów schowkowych (Safe-Deposits).

WIĘDEŃSKI BANK ZWIĄZKOWY oraz Kantor Wymiany, filia w Krakowie, Kraków, Rynek główny, Linia A-B 44.

FILIA BANKU HIPOTECZNEGO oraz Kantor Wymiany tegoż Banku, Rynek główny, róg ulicy Brackiej L. 1.

JAKÓB BETTER, Przedsiębiorstwo budowy, Kraków, ul. Starowiślna 4, parter. Tel. Nr. 515,

### Apteka.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumery francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

### Skład fortepianów

pianin i harmonium, WIKTORA BARABASZA w Krakowie, Rynek 39, Linia A-B.

### Handel kolonialny i farb.

FR. LENERT w Krakowie, ul. Sławkowska „pod gankiem“. Cement portlandzki. Fabryka i kopalnia gipsu. Farby. Hurtowny handel towarów materialnych, korzennych, tłuszczów, wyrobów szcztokarskich. Pendzle. Zaś przy ul. Długiej L. 34 osobny skład benzyny, terpentyny, eteru itp. Z wosną nasiona Mauthnera.

### Skład herbat i win.

JULIUSZ GROSSE, Kraków, Rynek gł. „Pałac Spiski“. Magazyn herbat i win.

A. HAWELKA w Krakowie, Rynek.

JÓZEF OLKUSZNIK, dom handlowy i przemysłowy, Kraków, ul. Sławkowska L. 29, dom własny.

### Zakład fryzjerski.

PIOTR ŁABUŻEK, fryzjer, ul. Szewska 4, Salon fryzjerski dla Pań i Panów.

### Magazyn mebli

SZCZEPANA ŁOJKA, w Krakowie, ulica Szpitalna L. 34.

### Wyroby masarskie.

FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH Winc. Sataleckiego, ulica Floryańska L. 18.

C. k. uprzywil.  Galicyjski

# Akcyjny Bank Hipoteczny

założony w roku 1867.

Kapitał akcyjny . . . . . 20 milionów

Kapitały rezerwowe około . . . . . 10 milionów

## Filia w Krakowie, Rynek L. 21.

Przyjmuje wkładki pieniężne oprocentowane od dnia złożenia.

### Udziela Pożyczek Budowlanych.

Kantor wymiany, sprzedaż i kupno papierów wartościowych i monet.

Przyjmuje w przechowanie papiery wartościowe, i zawiaduje depozytami.

### Schowki depozytowe. (Safe deposits).

Poleca jako pewną lokację 4% i 4½% listy hipoteczne pupilarne bezpieczeństwo mające, używane na wadya i kaucyje wojskowe.

## Kasa Zaliczkowa dla ratalnych pożyczek i oddział zastawniczy — Bracka 1.

**Kto chce ubezpieczyć** w sposób najbardziej odpowiedni mienie swoje od pożaru, pioruna, eksplozji itp. od kradzieży i rabunku, — ziemiopłody od gradobicia, — kto chce uzyskać podstawę kredytu, kto pragnie zapewnić sobie lub innej osobie kapitał na starość, lub rentę dożywotnią, zapewnić rodzinie byt w razie swej śmierci, dzieci wyposażyć, zapewnić im wychowanie i wykształcenie itp. — **niech zwróci się** o informację do któregośkolwiek zastępcstwa najstarszej i największej instytucji asekuracyjnej polskiej

## Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

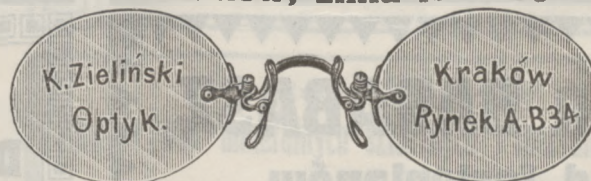
Informacji udzielają: Dyrekcyja Towarzystwa w Krakowie, Reprezentacye we Lwowie, Czerniowcach i Bernie mor. — Sekcyje w Rzeszowie, Przemyśle, Tarnopolu i Stanisławowie, oraz około 2.000 agencji Towarzystwa w różnych miejscowościach Galicyi, Bukowiny, Śląska i Moraw.

Z końcem roku 1911 wynosiły: Wartość ubezpieczona w Dziale ogniowym i gradowym 2.449.776.885.—. Ubezpieczony kapitał wraz z rentami w Dziale życiowym K 125.861.965.— — Nadwyżkę przychodów zwraca Towarzystwo ubezpieczonemu jako zwrot względnie dywidende. — Dotychczas wypłaciło Zwrotów i dywidend K 39.600.500.—, Odszkodowań 267.671.236.—. — Fundusze gwarancyjne wszystkich Działów Towarzystwa wynosiły z końcem roku 1911 K 65.529.515.—.

Towarzystwo udziela Gminom pożyczek na sikawki, subwencyj Strażom pożarnym, Powiatom i Miastom pożyczek na ogniotrwałe krycie dachów, budowę studzien, wodociągów itp., nadto pozostające pod tym samym zarządem Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie udziela kredytów wekslowych. Pożyczek urzędniczych długoterminowych udziela Spółka kredytowa Członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

## K. Zieliński, optyk i mechanik

Kraków, Linia A-B. 39



magazyn oraz pracownia wyrobów optycznych.



## Dom handlowy i przemysłowy Józef Olkusznik

Telefon 1554. :: Kraków, Sławkowska 29 :: (Dom własny).

== poleca hurtownie: ==  
Węgiel z Królestwa Polskiego, Galicyi i Górnego Śląska.  
Przeprowadza wszelkie transakcyje rolnicze, lasowe i przemysłowe.



# Parowa Fabryka WÓDEK Polskich, Likierów i Rumu Szymczakowski i Spółka

PIASKI — KRAKÓW, tuż przy rogate Mogilskiej. — Telefon Nr. 2277.

## Auto-Palais W. Ripper

**Skład** artykułów sportowych i utensyliów automobilowych. — Wyłączne zastępstwo austr. Fabryki automobilów, motocykli i rowerów „Puch“ w Gracu.

**Plac Szczepański L. 2.**  
**Telefon Nr. 0460.**

**Warsztaty, naprawy samochodów i garaż.**

Składy benzyny i oliwy. — Stock pneumatyków. — Najem samochodów.

**Ulica Smoleńska L. 31.**  
**Telefon Nr. 0107.**

**Nowości na suknie damskie,**  
gotowe

**płaszczki i kostiumy**

spodnice, bluzki, halki oraz

**Pracownię Sukien damskich**

poleca

**W. Bromowicz**

w Krakowie, ulica Szczepańska L. 1.

**WIKTOR BARABASZ**

**Skład fortepianów,  
pianin i harmonium**

**Kraków, Rynek L. 39, Linia A-B.**

poleca instrumenta doborowe z pierwszorządnych fabryk krajowych i zagranicznych. — Wyłączne zastępstwo  
**L. BÖSENDORFERA.**

Wielki wybór instrumentów przegranych.

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić tutki cygaretowe

## „FRAMOS“

z watą „SALVESOL“

Bibułka zrobiona jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Właściwości te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku

### Wata „Salvesol“

Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średniomocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia **nikotyną** powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „Salvesol“.

Oryginalny pakieci „Waty Salvesol“ wystarcza na 200—400 papierosów lub cygar. 1000 sztuk tutek „Framos“ 3 Kor. 10 cygarniczek 1 Korona 20 hal. Pakieci waty „Salvesol“ 30 lub 60 halerzy.

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „Noris“

Mr. W. Bełdowski, Kraków.

## Mleczarnia higieniczna Juliusza Streita

w Krakowie, ulica św. Anny 7

poleca znaną ze swej dobroci **KUCHNIĘ**, w której przyrządzane są potrawy tylko na świeżem maśle i **KAWIARNIĘ**, — oraz wszelkiego rodzaju produkta mleczarskie.

**LOKAL PO TEATRZE OTWARTY.**

## Zakład dentystyczny Dra Walentego Podlęskiego

b. Asystenta c. k. Kliniki dentyst. Uniw. Jagiell.

- - Dział techniczny pod kierunkiem - -

### Adama Mikołajczyka

otwarty od godziny 9—12 i od 3—5

w Krakowie, ul. Szczepańska 5, II. p.